Nr 175 Lwów, czwartek 4 sierpnia 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kraków Biblioteka Uniwersyt.

P. P. S. domaga się natychmiastowego zwołania sesji Sejmu.

Pokojowe zlikwidowanie sprawy zabójstwa Wojkowa.

Dalsze szczegóły oszukańczej afery rzeźnika Nowaka.

Sanacja gospodarcza.

Takiej drożyzny wszystkich najkonieczniejszych artykułów jeszcze w Polsce nie było. Wszelkie statystyki urzędowe, jak wiadomo w swoich obliczeniach bardzo ostrożne, stwierdzają stały pochód drożyzny, przy równoczesnym utrzymaniu się zarobków na dawnym poziomie. Życie w Polsce jest coraz cięższe, położenie ludzi żywiących z pracy rąk i głów coraz trudniejsze. Krzyk rozpaczy coraz głośniej i coraz natarczywiej się odzywający z pośród wielkich zastępów pracowników państwowych, znajduje głębokie uzasadnienie w rzeczywistej nędzy, w jaką ci ludzie popadli. Nie lepsze jest położenie wszelkich kategorji pracowników prywatnych, zarobki robotników pozostają w gwałtownej sprzeczności z rzeczywistymi potrzebami.

Wyczerpana długotrwałem bezrobociem klasa pracująca tylko w najostatniejszej nędzy chwyta się strejków, aby swój los poprawić. Ale względna cisza na polu walk ekonomicznych jest ciszą przed gwałtowną burzą, bo w tych warunkach ludzie dalej żyć nie mogą.

Rząd w tej dziedzinie zdradza zupełną niezaradność lub brak zainteresowania. A wewnętrzne stosunki gospodarcze w kraju są niewątpliwymi następstwami polityki rządu. Nawet min. Kwiatkowski musiał się przyznać do fatalnego błędu, jaki rząd popełnił w jesieni ubiegłego roku zezwalając na wywóz zboża zagranicę, czem spowodował już w jesieni gwałtowną zwyżkę cen produktów rolnych, a zwyżka ta na przednówku 1927 roku przybrała wprost katastrofalne rozmiary, gdy trzeba było wielkie ilości zboża sprowadzić z zagranicy. Ta wędrówka zboża napełniła kieszenie do sanacji moralnej garnącym się obecnie sferom agrarnym, ale była prawdziwą klęską dla mas konsumujących. Stąd z każdym dniem rosnące, w tych trzonach ludności stanowiących warstwach, niezadowolenie z poczynań rządowych. Tu źródło opozycji klasy pracującej, której żadną miarą nie może złagodzić zapewnienie dobrej woli, ta chleba zgłodniałym masom nie daje.

Tylko gwałtowna zmiana polityki gospodarczej, rozumne i celowe zarządzenia po dobrych jak zapewniają żniwach, mogą wydobyć ludność z obecnej katastrofy.

Udostępnić ludziom pracy kawałek chleba!

—:::—

Konferencja delegatów klubów sejmowych u marszałka Rataja

WARSZAWA, 2. 8. (Pat.). Dziś o godz. 11-ej przedpołudniem odbyła się w sali konwentu seniorów Sejmu, pod przewodnictwem marszałka Rataja konferencja przedstawicieli sejmowych klubów, z wyjątkiem klubów mniejszości narodowych, Stronnictwa Chłopskiego i klubu Pracy. Przedmiotem obrad konferencji była kwestja zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Po dyskusji postanowiono wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu złożyć w drugiej połowie sierpnia b. r. — Dzień złożenia wniosku ustali marszałek Sejmu z tem, aby przypuszczalny termin zwołania sesji wypadł w pierwszych dniach września. Wniosek nie będzie zawierał motywów, ani programu prac sesji o której zwołanie chodzi. Nadto postanowiono odbyć jeszcze jedną konferencję w tym samym składzie, bezpośrednio przed spodziewanym terminem zwołania sesji celem ustalenia programu prac tej sesji.

—:::—

Postulaty P. P. S. na sesję sejmową.

WARSZAWA, 2. 8. (Tel. wł.). Na dzisiejszej konferencji przedstawicieli stronnictw u marsz. Rataja, reprezentanci Z. P. P. S. tow. Marek i Niedziałkowski oświadczyli się za jak najszybszem zwołaniem sejmu.

Na sesji sejmowej P. P. S. domagać się będzie załatwienia zmiany konstytucji w myśl wniosku P. P. S., uchylenia dekretów prasowych, załatwienia ustawy o zgromadzeniach i ustaw o samorządach, odbycia debaty nad go spodarczem położeniem kraju.

—:::—

Przyjazd posła Patka.

Sprawozdanie z konferencji z Cziczerinem — Sprawa paktu o nieagresję.

WARSZAWA, 2. 8. (A. W.). Według otrzymanych tu z Moskwy informacji, wyjechał wczoraj wieczorem nagle z Moskwy poseł polski Patek. Przyjazd posła Patka do Warszawy oczekiwany jest dziś wieczorem.

WARSZAWA, 2. 8. (Tel. wł.). Dziś rano przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie p. Patek. Po powrocie z Warszawy do Moskwy p. Patek dał rządowi sowieckiemu wyjaśnienia dotyczące wszystkich punktów poruszanych w notach rządu sow. w sprawie zabójstwa posła Wojkowa.

Trzy posiedzenia, które pos. Patek odbył z Cziczerinem oraz z członkiem kolegjum komisarjatu spr. zagr. Stemarjadowem wykazał jak najdalej idącą dobrą wolę obu stron.

Przyjazd pos. Patka do Warszawy ma na celu złożenie rządowi polskiemu sprawozdania dotychczasowej działalności oraz odbycia krótkiego postoju odpoczynkowego.

Po powrocie do Moskwy pos. Patek wznowi pertraktacje w sprawie paktu o nieagresję.

WARSZAWA, 2. 8. (A. W.). Ponowny przyjazd posła polskiego w Moskwie Patka do Warszawy jest w tutejszych kołach politycznych żywo komentowany. Sfery miarodajne wyjaśniają, iż powodem ponownego przyjazdu posła Patka do Warszawy jest fakt zgłoszenia przez rząd sowietów szeregu poważnych propozycji odnoszących się do paktu o nieagresji. Poseł Patek odbył wieczorem konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych Knollem.

—:::—

BUDOWA 15 BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Na Marywillu na Nowym Brudnie rozpoczęły się już prace nad wzniesieniem 15 wielkich baraków dla bezdomnych. Ogółem baraki będą mogły pomieścić przeszło 1.000 bezdomnych. Baraki będą gotowe w ciągu 6 tygodni.

MIN. SKŁADKOWSKI NA INSPEKCJI UZDROJOWISK.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.). Minister spraw wewn. gen. Składkowski urlop poświęci częściowo na inspekcję higjeniczno-sanitarną kraju. Minister udaje się na południe Polski w okolicę Zaleszczyk, skąd uda się na inspekcję uzdrojowisk polskich.

30-ta rocznica śmierci Adama Asnyka.

W dniu wczorajszym upłynęło trzydzieści lat od śmierci jednego z największych po trzech wieszczach poetów polskich — Adama Asnyka.

A. Asnyk urodził się dnia 11. września 1838 r. w Kaliszu.

Rodzinny dom Asnyka wywarł na poecie olbrzymi wpływ. Ojciec, były oficer z czasów Królestwa Kongresowego, uczestnik bitwy pod Grochowem, a potem Sybirak — starał się w duszę syna wlać tężyznę, rozmach i zamaszystość, matka zaś budziła w Adamie poczucie do piękna, do poezji i muzyki. Wątły z natury poeta uległ w zupełności wpływowi matki, zachwycając się czarem słów współczesnej poezji wieszczów, która działała nań potężnie, budziła w duszy jego poetyckie porywy i rozkołysała fantazję.

Z tak urobioną duszą wchodzi Asnyk w ówczesne życie polskie, pełne niespodzianek, nerwowych wahań i rozbieżnych prądów.

Studja uniwer. rozpoczyna Asnyk najpierw w studjum rolniczem w Marymoncie, a w roku 1857 w akademji medyko - chirurgicznej w Warszawie.

W tym okresie próbuje już pierwszych swoich sił w poezji i w tłumaczeniach. W Warszawie dostaje się do tajnych organizacyj patrjotycznych, wkrótce jednak wskutek represji władz musi uciekać do Wrocławia.

Dziwnie jednak czuje się osamotniony w tem mieście i mimo niebezpieczeństw wraca wkrótce do Warszawy gdzie rzuca się w wir pracy narodowej. Przyłapany w czasie jednej z patrjotycznych demonstracyj, dostaje się za grube mury cytadeli.

Więzienie podkopuje silnie jego wątłe zdrowie. W r. 1860 przedostaje się do Paryża, lecz tam zniechęcony zbyt gorączkowemi i bezpłodnemi dyskusjami emigracji polskiej, przenosi się do Heidelbergu, gdzie studjuje nauki prawno - państwowe.

Przygotowania do wybuchu powstania nakazują mu powrót do kraju. Wraca w r. 1862 i bierze udział w ruchu konspiracyjnym. Walki powstańcze powołują go do czynu. Przez pewien czas zasiada z Narzymskim, Chmielewskim, Frankowskim i innymi w Rządzie Narodowym. Ustępuje w czasie ogłoszenia dyktatury Traugutta, potem chwyta za broń i idzie w pole.

Po rozbiciu oddziału, w skład którego wchodził, ucieka w grudniu 1863 zagranicę. Chory, złamany, tuła się po krajach zachodnich i osiada wreszcie we Włoszech, gdzie w r. 1864 powstają jego pierwsze utwory.

Wcześniejsze utwory są jeszcze pełne sentymentalizmu i czułości, w późniejszych jednak poeta wzmocniony na duchu zarzuca ckliwość w poezji swojej, występując w silnych słowach przeciw romantyzmowi, który — zdaniem poety, — osłabia ducha polskiego.

Po tułaczce wraca Asnyk do Heidelbergu i kończy studja uniwersyteckie.

Rok 1867, to data związania Asnyka z pracą literacką, społeczną i oświatową b. Galicji. We wrześniu 1867 osiada we Lwowie gdzie współpracuje w „Dzienniku Literackim“ i w „Gazecie Narodowej“. We Lwowie też wychodzi pierwszy tom jego poezji.

W roku 1882 przenosi się Asnyk do Krakowa, gdzie zakłada dziennik polityczny „Reformę“, poświęcając się publicystyce.

Asnyk stara się społeczeństwo skierować ku idei demokratycznej, aby przeciwstawić się panującym wówczas wpływom konserwatywnym. Pracuje gorliwie i wytrwale nad oświatą ludu.

W roku 1891 w setną rocznicę Konstytucji 3-go Maja zakłada Asnyk Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Zmarł 2. sierpnia 1897 w swoim domku w Krakowie.

Asnyk był śpiewakiem miłości i przyrody, był poetą - myślicielem.

Miłość dlań to nie poza romantycznego kochanka, ale — wonie i barwy, dźwięki i blaski, wypełniające wszechświat.

W przyrodzie widział wiecznie odradzającą się siłę oraz niewyczerpaną skarbnicę „prawd żywych“ i mądrości życiowej.

Jako myśliciel w wierszach swych zwłaszcza w poemacie „Nad głębiami“ — poeta rozwija swój pogląd na granice ludzkiego poznania, na istotę bytu, na wzajemną zależność wszystkiego, co istnieje.

Asnyk był również odkrywcą i poszukiwaczem nowych wartości w dziedzinie wiersza i to zarówno w zakresie form stroficznych, jak w rytmice.

Twórczość literacka Asnyka wywarła olbrzymi wpływ na poezję „Młodej Polski“.

O zwołanie sesji sejmowej.

WARSZAWA, 2 sierpnia. W dniu wczorajszym krążyły w kuluarach sejmowych wiadomości, iż w niektórych klubach wypowiedziano się za koncepcją złożenia do Prezydenta Rzpltej oddzielnych petycji w sprawie zwołania nowej nadzwyczajnej sesji izb. Oddzielne petycje byłyby wystosowane wówczas, gdyby nie udało się osiągnąć porozumienia stronnictw w sprawie programu mającej być zwołanej sesji nadzwyczajnej.

—:::—

Radujcie się urzędnicy!

bo obiecano wam podwyżkę płac, o ile żniwa w Polsce będą dobre, a oto co donoszą:

Według wiadomości nadchodzących z kraju żniwa wszędzie są w kulminacyjnym punkcie rozwoju. Zbiory naogół zapowiadają się pomyślnie. Żyto rokuje jak najlepsze nadzieje. Spodziewają się, że zbiory dadzą wynik przynajmniej o 15 proc. wyższy niż w roku ubiegłym. W sprawie tej jednakże nic można twierdzić nic stanowczego przed omłotem. Urodzaj buraków, jak również okopowizn wszelkiego rodzaju zapowiada się pomyślnie. Z różnych stron kraju komunikują że jarzyny są w tym roku bardzo dobre. Kartofle dadzą zapewne urodzaj wyższy niż w roku ubiegłym. Bardzo dobrze wypadły w tym roku koniczyny, które są dużo lepsze niż w latach poprzednich. Pokosy siana były mniej niż normalne ze względu na spóźnioną porę i chłodną powiosnę. Dobrze za to zapowiadają się pokosy powtórne, które wobec dżdżystej pogody ostatnich tygodni zapewne dadzą bardzo dobry zbiór.

—:::—

DR. OSKAR POLLAK.

2)

Zaburzenia wiedeńskie.

(Ciąg dalszy).

I teraz stało się coś co — abstrahując od wszelkich politycznych namiętności, od wszelkich etycznych sprawdzianów — wytłumaczyć można tylko podnieceniem do szału instynktów masowych, atmosfery wielkiego miasta i rozpaczą masakrowanych stworzeń ludzkich: wzburzony tłum, oszołomiony widokiem płonącego gmachu, symbolu niesprawiedliwości klasowej a równocześnie podrażniony i terroryzowany przez żywioły z rynsztoku, zwabione straszliwym widokiem, nie chce dopuścić straży pożarnej do miejsca katastrofy. Burmistrz Seitz i inni znani przewódcy partji socjalno-demokratycznej wychodzą sami na wozy z sikawkami, rzucają na szalę swój autorytet, swą popularność nawet swoje życie — ale kilkuset szalonych, opitych pożarem ludzi, w których obudziły się instynkty pierwotne, hołota miejska, „lumpen-proletarjat“ nie przepuszcza ich. Ostatecznie zdołano pierwszą sikawkę doprowadzić prawie do samego gmachu. Jeszcze dziesięć minut a straż pożarna stłumiłaby ogień, odwróciła nieszczęście. Ale w takich chwilach, kiedy los tysięcy zawisł od drgnień sekundnika, nieszczęście ma szybkie nogi. Naraz rozległ się huk pierwszej salwy: oddziały policji, przybyłe dla pomocy, uzbrojone w karabiny, strzeliły. W pierwszej chwili odrętwienie — nikt nie wie, co się stało. I znowu udaje się śmiało przedsięwzięta próba podprowadzenia sikawki do płonącego budynku. Już i „Związek ochrony“ dzięki nadludzkim wysiłkom wyciągnął się w łańcuch i zamknął plac, odgradzając Pałac Sprawiedliwości. Wtem — nowa salwa. Ranieni, uciekający, panika. Wszystko się miesza, tylko kordony policji posuwają się nieprzerwanym łańcuchem po ulicach, na których tworzą się krwawe kałuże — w żargonie policyjnym nazywa się to „oczyszczaniem ulic“ — lecz kto to przeżył ten nie zapomni tych krwawych plam, od uśmiechających się z okrutnem szyderstwem temu zwrotowi.

To, co teraz nastąpiło, było przerażającym obrazem rozpętanej orgji „przywracania porządku“, było mechaniką gwałtu, z którą w parze szła bestjalska żądza krwi, zbudzona w człowieku, znajdującym w ręku karabin i mogącym urządzać pościg na ludzi, uważanych za nieprzyjaciół. Obie strony czują nawzajem okropny strach przed sobą, ale tylko jedna ma broń. I strzela, strzela do uciekających, do kobiet, stojących w oknach, do dzieci, chroniących się w bramy, do rannych, którzy już leżą na ziemi, nawet do właściwych bohaterów walki ulicznej, do sanitarjuszy, strzela przez okratowaną bramę ratusza do urządzonego na dziedzińcu placu opatrunkowego, strzela w ulice, na wszystkich rogach, na każdą grupę, przy najmniejszem poruszeniu poszczególnego osobnika, strzela z rozszalałych samochodów na ślepo w pełne ruchu ulice, strzela, nie celując, w noc, która wreszcie opuszcza się na drżące od gorączki i przerażenia miasto. Tej nocy i następnego dnia jeszcze wszędzie policja, poszczególne napady, rozpasanie hołoty, która rzuca się nawet na republikański „Związek ochrony“, jeszcze zabici i ranni. Dopiero trzeciego dnia następuje nerwowy spokój wyczerpania. Strejk generalny, dający pełny wyraz psychicznemu odrętwieniu. Trzydniowy strejk protestacyjny, który rozkiełzanie namiętności zamienia w zorganizowany protest.

Kto ponosi winę? Ruiny Pałacu Sprawiedliwości sterczą ku niebu: rzadko w wielkiem mieście, w nierewolucyjnym czasie stało się coś podobnego. Setka trupów leży na noszach: nigdy w kraju, w którym nie panuje reakcja, nie wymordowano tyle ludzi. Śmiesznem dziecińęstwem jest mówić o spisku bolszewickim. Jak mała garść austrjackich komunistów, którzy zachowaniem się swojem podczas dni burzy ściągnęli na siebie jeszcze głębszą pogardę wszystkich myślących robotników, mogła wpłynąć na wypadki, świadczy fakt, że mimo ich historycznego wzywania do strejku generalnego we wszystkich przedsiębiorstwach bez najmniejszego wyjątku podjęto pracę z uderzeniem godziny, wyznaczonej przez partję socjalno-demokratyczną i przez Związki zawodowe. Wobec tego nie dowodzą niczego poszczególne aresztowania cudzoziemców, którzy w tym dniu przypadkowo przybyli do Wiednia, nie dowodzą niczego rzekomo znalezione „instrukcje“.

(c. d. n.).

Krew ludzka na bryłach węgla.

W ciągu jednego tygodnia — cztery katastrofy górnicze!

Na kopalni „Reden" zerwała się pochylnia, — dwóch robotników zostało zasypanych gruzami. — jeden zginął straszną śmiercią, drugi poturbowany ale wprost cudem ocalony.

Na kopalni w Kazimierzu popsuła się maszyna wydobywalna, zerwała się klatka szybu, wozy napełnione węglem runęły w głąb szybu i tam się rozbiły. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie było ofiar w ludziach. — W kilka dni później — na tej samej kopalni zerwała się ściana węglowa o pojemności kilkudziesięciu wagonów. — Trzech górników zostało przygniecionych; wszyscy zmarli.

Na kopalni w Niwce pękł pokład, zawaliło się piętro, runęło sto wagonetek z węglem, węgiel przysypał czterech ludzi. Trzech zabitych, jeden ciężko poraniony.

To jest krwawy żer kopalń węglowych z jednego tygonia w jednem tylko Zagłębiu dąbrowskiem! W zagłębiu tym w ostatnim roku było 47 zabitych, 548 ciężko pokaleczonych. 3537 lżej pokaleczonych górników. Na Górnym Śląsku w jednym tylko ostatnim miesiącu 20 górników zostało zabitych, 29 ciężko rannych.

W części wypadków wina jest po stronie robotników, w dużej jednak części po stronie dyrekcyj kopalń! Nie dba się o życie ludzkie tam, gdzie chodzi o zyski. Niech złoto czerwieni się ludzką krwią — baronom węglowym nie czyni to różnicy. Straszne wypadki takie, — jak śmierć czterdziestu górników na „Redenie" przed czterema laty, na krótki czas zwracają uwagę ogółu, a potem wszystko ucicha. Zabici się nie skarżą, zabici milczą...

Niedbalstwo zarządów kopalń może wyplenić tylko należyta inspekcja pracy przy współudziale robotników samych. — Oni znają warunki pracy, oni wglądną, gdzie należy, oni umieją ocenić wartość ludzkiego życia. Przed dwoma laty tow. posłowie Stańczyk i Praussowa postawili w Sejmie wniosek o ustawowe stworzenie inspekcji pracy przy udziale robotników. — Większość komisji „ochrony pracy" odrzuciła ten wniosek.

Teraz jednak — jak donieśliśmy — w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej ukazać się ma nowa ustawa o inspekcji pracy. — Przewiduje ona powołanie robotników na inspektorów pracy, jeśli conajmniej 5 lat przepracowali w swym zawodzie. Będą mieli prawo wglądu we wszystkie szczegóły pracy przedsiębiorstwa.

Poza tem trzeba przypomnieć, że nieszczęśliwe wypadki w przemyśle zależą wogóle od warunków pracy, a więc nietylko od urządzeń technicznych i ich kontroli, ale także od długości czasu pracy, wysokości zarobków i t. d. — Wszędzie, gdzie wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, liczba wypadków się zmniejszyła. Gdy robotnik jest dobrze płatny, — dobrze się odżywia, — przyzwoicie mieszka — pracuje lepiej, bez zdenerwowania, bez pomyłek. Nieszczęśliwe wypadki są rzadsze.

Inwalidom zaś pracy, wdowom i sierotom po zabitych przy pracy, należy się zaopatrzenie. Dlatego konieczna jest ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek inwalidztwa a rodzin robotniczych na wypadek śmierci żywiciela rodziny.

O takie ubezpieczenia musimy walczyć.

Ofiara zachłannej kamieniczniczki.

Samobójstwo eksmitowanego lokatora.

WARSZAWA, 2. sierpnia. Przy ul. Elektoralnej nr. 51, jeden ze sklepów wynajmował Stanisław Świerczewski, lat 51 z zawodu grawer, który prowadził zakład grawersko-pieczątkarski i jednocześnie mieszkał przy sklepie wraz z żoną swoją. Zarobki jego pokrywały zaledwie podatki i koszty utrzymania. Przed kilku dniami Świerczewski otrzymał zawiadomienie, że w dniu 1. sierpnia r. b. zostanie zlicytowany za niewpłacenie należności za komorne w sumie 700 zł. Nieugięta kamieniczniczka Helena Borownik nie chciała słyszeć o prolongacie i dopominała się bezwzględnie uregulowania rachunku.

Kiedy zupełna rozpacz ogarnęła Świerczewskiego, który niezależnie od długu za mieszkanie posiadał kilka płatności podatkowych, skorzystawszy z nieobecności żony, odkręcił kurek gazowy a następnie położył się do łóżka. Kiedy nad ranem powróciła żona od znajomych, męża swego zastała na łóżku martwego.

Organizacje faszystowskie w Austrji.

Przedmiotem ogólnego zainteresowania jest obecnie w Austrji sprawa organizacji nacjonalistycznej „Heimwehr", (oczem pokrótce onegdaj donosiliśmy Red.), która podczas strejku komunikacyjnego po raz pierwszy wzięła czynny udział w życiu publicznem Austrji.

Centralną siedzibą Heimwehr austrjackich jest Tyrol. W Innsbrucku znajduje się sztab generalny Heimwehry. Organizacja Heimwehr liczy w Tyrolu około 15.000 członków, którzy są uzbrojeni na wzór nacjonalistycznych bojówek niemieckich. Heimwehr

CIESZY SIĘ SPECJALNEMI WZGLĘDAMI KRAJOWYCH WŁADZ

tyrolskich, które z własnych funduszów utrzymują główny sekretarjat tej organizacji. Niezwłocznie po wybuchu strejku komunikacyjnego członkowie Heimwehrów tyrolskich zostali zdemobilizowani i zajęli wszystkie większe dworce kolejowe. W innych ziemiach związkowych ten „ruch alpejski", jak powszechnie nazywa się tu organizację Heimwehr, nie zdołał zapuścić głębszych korzeni. Tylko w Styrji doszło do szerokiej akcji, lecz tutaj Heimwehr musiał ustąpić przed daleko silniejszą organizacją socjalistyczną — (Schutzbund).

Ostatnie wydarzenia wiedeńskie ożywiły akcję bojówek nacjonalistycznych, które mając za sobą poparcie obozu mieszczańskiego, kierując się doświadczeniami, nabytemi podczas rewolty wiedeńskiej, okazują obecnie organizacji Heimwehr na każdym kroku swe poparcie. Również poszczególne rządy związkowe wyraziły gotowość pójścia za przykładem rządu tyrolskiego, który organizacji tej przychodzi z pomocą.

Stronnictwo chłopskie a Wyzwolenie

WARSZAWA, 2 sierpnia. W dniu wczorajszym obradował wieczorem w gmachu sejmowym klub stronnictwa chłopskiego. W powziętych rezolucjach klub potwierdził uchwałę w sprawie zwołania na początek września nowej nadzwyczajnej sesji izb i wyraził ubolewanie Wyzwoleniu, iż Wyzwolenie odmówiło wzięcia udziału w akcji połączenia ruchu ludowego. Wypowiedziano się w końcu za wyłonieniem delegacji stronnictwa, która podjąć miałaby próbę stworzenia polskiego związku spółek rolniczych i połączania stronnictw ludowych.

BLOSCO IBANEZ.

1)

Bankiet zbójcy.

Dzień świąteczny nastał w głównem mieście powiatowem, gdy zatrzymał się w niem niespodzianie deputowany don Jose, znamienita osobistość z Madrytu, która w oczach biednej miejscowej ludności była niemal tak wszechpotężna jak sama Opatrzność.

W ogródkach alkadowych wydano ucztę pantagruelską, której przypatrywały się zdala kobiety ludu, gdy tymczasem z poza murów ogrodu spozierał rój ciekawych główek dziecięcych.

Wszystkie spojrzenia kierowały się na małego człowieka o śniadej cerze i potężnie rozwiniętych szczękach, odzianego w aksamitne pantalony i niosącego ciężki karabin, który wszędy mu towarzyszył i który, zda się, zrośnięty był z jego ciałem.

Mały człowiek był to osławiony Quico Bolson, bohater okoliczny bandyta, o trzydziestoletniej pełnej czynów bohaterskich przeszłości, na którego młodzi ludzie jeszcze teraz spoglądali z pewną zabobonną niemal trwogą, być może, wspominając nieświadomie, jak to matki skłaniały ich w dzieciństwie do uciszenia się słowami „Bolson idzie!"

Mając lat dwadzieścia, zabił dwuch rywali z powodu pewnej historji miłosnej, poczem zbiegł z karabinem w góry, gdzie rozpoczął życie bandyty, błędnego rycerza Sierry.

Przeszło czterdziestu procesów niepodobna było mu wytoczyć; czekano na dzień, kiedy Bolson będzie tak łaskaw i da się uwięzić. Lecz bandyta nie frasował się tem zbytnio. Jeśli w okolicy pojawiał się jakiś łupieżca — nie wahał się użyć swej strzelby w celu uwolnienia odeń powiatu. Nie chciał obciążać swego sumienia wykroczeniami, których inni się dopuszczali. Ale krew!... O tak. — w niej zbrodził po kolana! Życie ludzkie mniejszą przedstawiało dlań wartość od kamienia przydrożnego.

Rabuś?... O nie — tym nie był zgoła. W górach żył z tego jeno, co mu darowali — już to z obawy przed nim, już to z podziwu dlań — chłopi, mieszkańcy okolicznych folwarków. Kulą karabinową przepoławiał monetę rzuconą w powietrze, a żandarmi wyczerpani bezowocnym pościgiem, udawali, że go wcale nie spostrzegają.

Ten zwierz drapieżny mistrzowsko władał wszelkiemi sposobami uśmiercania swych wrogów: zabijał kulą karabinową, piers w piers — jeśli przeciwnik zdobył się na odwagę, by otwarcie stawić mu czoło. mordował z zasadzki — jeśli wróg okazywał się równie chytrym i równie podejrzliwym jak on sam. Z zazdrości zgładzał także często innych bandytów grasujących w górach, a na drogach mordował swych dawniejszych wrogów: jednego dziś drugiego nazajutrz.

Zaprzestano go już niepokoić i ścigać. Teraz bowiem wdał się w politykę; zabijał ludzi, których zaledwie znał, by pewniejszym uczynić triumf don Josego, wiecznego deputowanego z miejscowego okręgu wyborczego... Mieszkał w sąsiedniej wsi ożeniony z tą samą kobietą, do której miłość popchnęła go była do pierwszych kroków zbrodniczych. Żył w gronie miłujących dziatek i palił fajkę wraz z żandarmami, ucieleśniającymi w swej osobie władzę wyższą. Ci zostawiali go w spokoju, mieli ku temu odpowiednie rozkazy. Gdy zaś niekiedy, z powodu nowego czynu bohaterskiego ze strony Quica, żandarmi musieli udawać, że go ścigają — udawał się on na dni kilka w góry, gdzie spędzał czas na polowaniu, zaspakajając w ten sposób wrodzoną namiętność myśliwca.

Trzeba było widzieć jak częstowano go na uczcie i jak znakomitości powiatowe zwracały się doń ze słowami pełnemi pochlebstw i zachęceń: — „Dalejże Quico, jeszcze jeden kąsek! Bolson tylko mały łyk wina". W rzeczy samej bankiet dlań tylko urządzono. Jeno przez cześć dla niego zatrzymał się majestatyczny don Jose w małem miasteczku powiatowem. Pragnął zresztą uspokoić Bolsona i kres położyć jego żalom, które z dnia na dzień coraz bardziej przybierały charakter gróźb.

W zamian za zasługi położone przez Bolsona w czasie wyborów, don Jose przyrzekł mu ułaskawienie.

(C. d. n.)

Dyplomaci sowieccy dążą do zmiany polityki zagran.

BERLIN, 2. 8. (Pat.). „Der Tag" donosi z Moskwy, że bawiący tam przedstawiciele zagraniczni Sowjetów, zwłaszcza ambasadorowie w Paryżu i w Rzymie podjęli u rządu wspólne kroki, mające na celu skłonienie go do przeprowadzenia zasadniczych zmian w kursie polityki zagranicznej. Żądanie swe motywują dyplomaci sowieccy tem, że ostatnio prowadzona oplityka Sowietów zachwiała bardzo prestige państwa zagranicą. Argumenty te miały wywrzeć na członkach Polbiura wielkie wrażenie. Sowieckie koła polityczne przypuszczają, że wystąpienie dyplomatów sowieckich da pozytywne wyniki i że rząd zgodzi się na pewne ustępstwa. Między innymi liczą się te koła z polityką zbliżenia między Sowietami i Japonją oraz ze złagodzeniem polityki sowieckiej w związku z rokowaniami francusko-sowieckimi.

—:::—

Zasztyletowanie robotnika portowego.

GDAŃSK, 2. 8. (A. W.). Wczoraj wieczorem dwóch polskich marynarzy z torpedowca „Kujawiak" wychodząc z restauracji na Kaligasse, zasztyletowało w rezultacie kłótni robotnika portowego Brenke. Sprawcy zostali aresztowani.

„Danziger Allg. Ztg." omawiając ten fakt, wzywa senat do przedsięwzięcia energicznej akcji „wobec tej nowej polskiej prowokacji". Śledztwo w tej sprawie nie zostało ukończone, ponieważ aresztowani władają jedynie polskim językiem.

GDAŃSK, 2. 8. (A. W.). W związku z krwawem zajściem jakie wynikło pomiędzy dwoma polskimi marynarzami a jednym z robotników portowych dowiadujemy się następujących szczegółów: Marynarze polscy sprowokowani zostali przez robotników, którzy domagali się aby zapłacili za nich rachunki. Wobec tego doszło do starcia przyczem wzburzony tłum nacierać zaczął na marynarzy. Skutkiem tego marynarze chwycić musieli za broń i w wyniku dalszych starć doszło do zabójstwa.

Walki G. P. U. z oddziałami powstańczymi na Ukrainie.

MOSKWA, 2. 8. (A. W.). Donoszą tu z Kijowa, iż wzmożona akcja G. P. U. zmierzająca do likwidacji ognisk powstańczych na terenie Ukrainy dała dość znaczne relultaty. Oddziały G. P. U. odniosły kilkanaście większych zwycięstw rozbrajając kilkuset powstańców. W okręgach berdyczowskim i winnickim dla zlikwidowania ruchu powstańczego oddziały G. P. U. stoczyły formalne bitwy.

MOSKWA, 2. 8. (A. W.). Donoszą tu z Kijowa, iż G. P. U. w Szepetjówce rozstrzelało Koczeniuka oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

—:::—

Socjalistyczna manifestacja w Berlinie na rzecz pokoju.

BERLIN, 2. 8. (A. W.). Partja socjalistyczna zorganizowała wielką manifestację pod hasłem „Precz z wojną i groźbą wojny, niech żyje pokój i socjalizm". O godz. 7 wieczorem skierował się na plac Wittenberga olbrzymi pochód związków robotniczych z udziałem szeregu orkiestr. O rozmiarach pochody świadczy fakt, iż przeciągał on przeszło godzinę. — Niesiono znaczną ilość transparentów i czerwonych sztandarów. Rezolucje stwierdzają, że czynniki, które doprowadziły do wybuchu wojny i które ponoszą odpowiedzialność za klęski i szkody wywołane wojną światową, dążą obecnie ponownie do wywołania wojny. Przebieg manifestacji był spokojny.

Dziś nastąpi stracenie Sacca i Vanzettiego.

Manifestacje za uwolniem skazanych.

NOWY JORK, 2. sierpnia. (Pat.). Gubernator stanu Massachussets, Fuller, oświadczył, że los dwóch skazanych na śmierć syndykalistów włoskich, Sacco i Vanzettiego rozstrzygnięty zostanie w najbliższą środę. Równocześnie gubernator zwołał na wypadek ewentualnego ułaskawienia specjalną komisję na środę. Obrońcy i przyjaciele dwóch skazańców, wyciągają z tego pomyślne wnioski, gdyż gdyby gubernator nie miał zamiaru ułaskawić skazanych, nie wydałby tego zarządzenia.

NOWY JORK 2 sierpnia. Wdowa po kasjerze, który przed siedmiu laty padł ofiarą mordu, zarzuconego nieszczęśliwem robotnikom, p. Berardelly, — wniosła do gubernatora Fullera prośbę o ułaskawienie winowajców, motywując to tem, że uważa ich za niewinnych.

MEDIOLAN, 2. 8. (Pat.). „Corriere della Sera" donosi z N. Yorku, że w niektórych miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się manifestacje na rzecz uwolnienia Sacco i Vanzetti'ego, których stracenie nastąpi prawdopodobnie dzisiaj lub jutro. Gubernator Fuller zachowuje milczenie co do swej decyzji w tej sprawie.

LYON, 2. 8. (Pat.). Po wiecach, które odbyły się tu na rzecz uwolnienia Sacco i Vanzettiego, uczestnicy wieców usiłowali utworzyć pochód i przedefilować ulicami miasta, zatrzymując wszelką komunikację. Wobec interwencji policji przyszło do zaburzeń, przyczem oddano szereg strzałów rewolwerowych, które jednak nie trafiły nikogo. W czasie starcia odniosło rany 6 agentów policji, w tem 1 oficer. Aresztowano 3 chłopów.

—:::—

Wezuwiusz przypomina się światu.

RZYM, 2. 8. (A. W.). Z Neapolu donoszą, iż ostatniej doby aktywność Wezuwjusza wzmogła się jeszcze bardziej. Z krateru płyną potężne strumienie lawy w kierunku wschodnim.

Ludność ze wsi okolicznych ucieka w popłochu do Neapolu.

—:::—

WALKI POLITYCZNE W GRECJI.

ATENY, 2. 8. (AW). Aresztowano tu 4 oficerów sztabu generalnego, za prowadzoną przez nich agitację antyrządową, oraz za akcję w kierunku powrotu byłego dyktatora do władzy. Śledztwo w tej sprawie trwa.

16 lat więzienia — za rozrzucenie ulotek!

RZYM, 2 sierpnia. Specjalny trybunał dla ochrony państwa skazał trzech komunistów z Imoli, oskarżonych o rozrzucanie podburzających ulotek, na ciężkie kary więzienne. Jeden z nich otrzymał 6 lat i 2 miesiące drugi 5 lat i 7 miesięcy, trzeci 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR W RUMUNJI.

BUKARESZT, 2. 8. (A. W.). W dniu wczorajszym wybuchł w 15.000 mieście Hussi pożar, który zniszczył większą część miasta. Tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu. Straty są olbrzymie.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego z Wilna.

WILNO, 2. 8. (Pat). O godz. 22'25 przybył Pan Marszałek Piłsudski na dworzec. U wejścia oczekiwali Pana Marszałka wojewoda wileński Raczkiewicz, wicewojewoda Malinowski w otoczeniu naczelników wydziałów wojewódzkich, inspektor armji gen. Barhardt-Bukacki na czele korpusu oficerskiego, prezydent m. Wilna Folejewski, naczelnicy władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele sfer obywatelskich m. Wilna. Wśród entuzjastycznych okrzyków licznie zebranej publiczności udał się Pan Marszałek na peron. Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł Pan Marszałek przed frontem kompanji honorowej 3 pułku saperów, poczem o godz. 22'35 żegnany owacyjnie przez zebranych odjechał do Warszawy.

Miedziński zamiast Składkowskiego?

WARSZAWA, 2 sierpnia. (AW.). W kołach parlamentarnych utrzymuje się mimo dementi wiadomość o dymisji min. spr. wewn. Składkowskiego. Najprawdopodobniejszym kandydatem na następcę jest minister Miedziński.

—:::—

Gen Sikorski — historjografem.

WARSZAWA, 2. 8. (A. W.). W dniach najbliższych oczekiwany jest tu przyjazd gen. Sikorskiego, który zatrzyma się w Warszawie w drodze powrotnej do Lwowa — Przyjazd gen. Sikorskiego do Warszawy pozostaje w związku ze studjami historycznemi, jakie gen. Sikorski prowadzi nad wojną polsko-bolszewicką. Gen. Sikorski zamierza o wojnie z bolszewikami wydać większą pracę.

—:::—

Bunt... chorych

WARSZAWA, 2. 8. (A. W.). W szpitalu Marji Magdaleny wybuchł wczoraj bunt chorych, którzy protestowali przeciwko usunięciu dotychczasowych pielęgniarek i zastąpieniu ich przez zakonnicę. Incydent zlikwidowany został przez większy oddział policji.

Fiasko konferencji rozbrojeniowej nieuniknione.

WIEDEŃ, 2. 8. (A. W.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Japoński delegat na konferencję genewską w sprawie rozbrojenia na morzu oświadczył dziś delegatowi angielskiemu, że wszystkie jego zabiegi w kierunku wdrożenia akcji pośredniczącej między Anglją a Ameryką spełzły na niczem, wobec czego fiasko konferencji genewskiej jest nieuniknione.

—:::—

WĘDRUJĄCY PIORUN KULISTY W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 2. 8. (Pat.). Podczas ostatniej burzy, t. zw. piorun kulisty wędrował w promieniu półtora kilometra od miejsca uderzenia. W elektrowni miejskiej widziano kulę piorunową, która spaliła elektromierze wysokiego napięcia, wszystkie żarówki na ulicach, trzy lampy łukowe i t. d. Kula była wielkości dużej pomarańczy. Sunęła w powietrzu z dość małą szybkością. Natrafiwszy na muszlę wodociągową, eksplodowała z hukiem jak granat, rozpadając się na części.

—:::—

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

KRAKÓW, 2. 8. (Pat.). Wczoraj pod Myślenicami zdarzyła się katastrofa samochodowa. Automobilem jechał konsul austrjacki Lewalski, wraz z szoferem. Koło Jawornika samochód napotkał furmankę chłopską, jadącą lewą stroną drogi. Celem jej ominięcia szofer skręcił w prawo. Z powodu nagłego skręcenia samochód runął do przydrożnego rowu. Dzięki temu jednak, że jechał z szybkością tylko 20 km., katastrofa nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw. Konsul Lewalski oraz szofer zostali lekko ranieni samochód zaś doznał znacznych uszkodzeń.

—:::—

Krwawy car w podróży po Europie.

Doniesiono onegdaj, że car bułgarski Borys rozpoczął podróż celem zwiedzenia Europy zachodniej. Podróż tę odbywa „incognito" t. j. pod fałszywem nazwiskiem z dobrze zrozumiałych powodów. Mało bowiem jest państw w Europie, gdzieby większość opinji publicznej a przedewszystkiem robotnicy nie wypowiedzieli się przeciw wątpliwemu zaszczytowi goszczenia krwią splamionego cara. Należy przypomnieć, że Borys był bezpośrednim sprawcą zamordowania prezydenta ministrów Stambulijskiego, co więcej, na dzień przed zamachem stanu, mającym na celu obalenie i zamordowanie Stambulijskiego, udał się w odwiedziny do jego wsi rodzinnej, aby uśpić jego czujmość i umożliwić przeprowadzenie zamachu stanu. Kapitan Harłakow, który własnoręcznie szablą zadał cios śmiertelny Stambulijskiemu, został mianowany komendantem królewskiej straży pałacowej i należy do najzaufańszych towarzyszy króla.

Borys, przez sprzedajną prasę nazywany „młodym demokratycznym" królem, jest czynnym członkiem wszystkich faszystowskich organizacji. Za jego zgodą zmasakrowano masy bułgarskiego ludu, wrzucono 6.000 osób do więzienia, z których 350 skazano na śmierć. W niewielu tylko wypadkach zastosował prawo łaski, gdy lęk go zebrał przed podpisaniem wielkiej ilości wyroków śmierci; raz nawet podobno, gdy mu przedłożono cały stos wyroków do podpisania, miał się odezwać ze zdenerwowaniem: Czy muszę podpisywać wszystkie te papiery, skoro i bez wyroków sądowych tych tysięcy wysłaliście na tamten świat?

Prasa burżuazyjna będzie rozpisywała się o szczegółach podróży bułgarskiego króla; robotnicy europejscy uprzytomnią sobie jednak wówczas widma tych tysięcy ofiar, które pomordować kazał.



Można to rzec nie bez dumy,

Że najlepsze „Berson" gumy.



Głupich siać nie trzeba... sami wschodzą.

Z Włodawy przyjechał do Warszawy pewien kupiec żydowski, który uzyskawszy za sprzedane towary 4,000 zł., zamierzał kupić bryczkę i konia. Kiedy rozpoczął starania w tym kierunku natrafił na jegomościa, który mu

ZAPROPONOWAŁ KUPNO TRAMWAJU

Nr. 18. Pojechali obaj do końcowej stacji przy ulicy Stalowej i gdy kilka osiemnastek minęło, jegomość ów wskazał kupcowi jedną z nich i oświadczył, że to jest jego tramwaj. Osobnik sprzedający tramwaj wszedł z kupcem do wozu, aby mu pokazać, jaki żywy ruch jest w „jego" tramwaju. Gdy wysiedli na Krakowskiem Przedmieściu, zapytał konduktora, ile zarobił i czy ma już ze 300 złotych. Gdy konduktor odpowiedział, że ma 500 zł., pogratulował mu.

Aferzysta tak przekonał kupca włodawskiego, że ten

KUPIŁ W JAKIMŚ SZYNECZKU TRAMWAJ Nr. 18

za 5000 zł., płacąc 4000 gotówką i 1000 zł wekslem. Spisano cały kontrakt z notarjuszem, który natychmiast znalazł się na miejscu. Kupcowi dano polecenie, ażeby nazajutrz zgłosił się do stacji tramwajowej przy ulicy Mokotowskiej po odbiór swego wozu. Gdy to zrobił, wtedy dopiero wyjaśnił się cały kawał.

Policja jednakże aresztowała owego sprzedawcę, którym okazał się niejaki Pinczer.

15. bm. PIERWSZE POSIEDZENIE PAŃSTW. RADY SAMORZĄDOWEJ.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.). Pierwsze posiedzenie Państw. Rady Samorządowej ustalone zostało na 15. sierpnia.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się sprawy emerytalne pracowników komunalnych, koszty leczenia pracowników komunalnych i t. d.

POŻAR FABRYKI W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 2. 8. (AW). Spaliła się tu doszczętnie niemal fabryka przetworów smołowcowych Braci Schlepers. Ogień z błyskawiczną szybkością objął cały gmach fabryki, przerzucając się na przyległe zabudowania fabryczne mieszczące łatwo palne materjały, jak węgiel, benzol, oliwę, papę i t. p. Pożar strawił halę maszyn, magazyny, auta ciężarowe, oraz 20 wagonów papy dachowej. Straty przenoszą pół miljona złotych. Pożar po 12-godz. trwaniu został zlikwidowany.

Komunikat

× BRATNIA POMOC STUDENTÓW POLITECHNIKI Warszawskiej w okresie między 16-tym sierpnia, a a 10 września rb. urządza Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych, które muszą zdawać kandydaci na Politechnikę. Opłata za cały kurs wynosi 50 zł. Przyjmuje oraz udziela wszelkich informacyj kierownik Kursu, kol. Karol Helman przez całe lato. (tel. 29-89, w godzinach popołudniowych 3—5) Koszykowa 80. — Zamiejscowi uczestnicy Kursu będą mogli zamieszkać za niewielką opłatą w Domach Akademickich, oraz stołować się w Kuchnach Akadem.

Fundusz bezrobocia.

WARSZAWA, Ukazało się w druku, nakładem Funduszu Bezrobocia sprawozdanie z działalności funduszu Bezrobocia, za rok 1926. Jest to trzeci rok działalności Funduszu. W latach 1924 i 25 aparat wykonawczy funduszu bezrobocia jeszcze był nieokrzepły. Doświadczenia, nabyte w ciągu tych dwuch lat zostały wykorzystane w roku sprawozdawczym.

Czytelnik znajdzie w sprawozdaniu tablice statystyczne wykresy, mapę organizacyjną, oraz tablicę kolorową wpływów i wydatków. Obrót brutto za r. 1926 Funduszu Bezrobocia wyniósł 729,617.827'51 zł. Wkładki na Fundusz Bezrobocia należne od zakładów pracy za robotników wyniosły — 15,941.756'90 zł. ustawowa 50 proc. dopłata skarbu Państwa — 7,970.878'45 zł. wkładki, należne od zakładów pracy za pracowników umysłowych wyniosły — 3,181.220'20 zł. Wpłaty ministerstwa skarbu na doraźną akcję państwową — 47,517.741'80 zł. Świadczenia ustawowe wyniosły — 19,444.670'28 zł.; doraźna akcja państwowa — 47,517.441'80 zł. (ostatnie dwie pozycje wydatków odnoszą się łącznie do robotników i pracowników umysłowych).

Niepoczytalny kierownik pracowni.

W introligatorni Tow. im. Szewczenki jest kierownikiem p. St. Hewak, który za wszelką cenę chce pracownię przemienić na niecennikową, mimo że podpisał umowę ostatnią. W tym celu nie wypłaca personalowi należytości cennikiem przewidzianych, natomiast odnosi się w najordynarniejszy sposób do pracujących. Doszło do tego, że p. H. ogłasza, że przepadło mu 400—500 zł z kieszeni w pracowni, ale winowajcy niema. P. Hewak skierowuje podejrzenie na jedną ze starszych robotnic, która z oburzeniem oddała tę sprawę na drogę sądową. P. Hewak chce teraz załatwić tę sprawę w sposób „obywatelski" tz. by personal cały robił po 2 godzin dziennie dłużej zadarmo i w ten sposób zwrócił mu pieniądze. Personal naturalnie propozycję odrzucił. — Pan H. wówczas rzucił się na bezbronną starszą robotnicę i zaczął ją bić po głowie i kopać nogami, a wreszcie chwycił ją za włosy i ciągnął za włosy przez dwa pokoje. Dopiero personal wyrwał ofiarę z rąk rozwścieklonego zwierzęcia. Oto jest postępowanie człowieka inteligentnego, który o sobie przynajmniej tak mówi. Apelujemy w tej sprawie do p. radcy Studzińskiego, zwierzchnika danej instytucji, by zechciał uporządkować stosunki w tej pracowni i uwolnił personal od niepoczytalnego postępowania tego kierownika.

 **NADESŁANE.** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

SPECJALISTA CHORÓB PŁUC, SERCA I ŻOŁĄDKA

Dr. FELIKS HAHN powrócił. Lwów, ulica Gródecka l. 46. tel. 834.

Prześwietlanie Roentgenem

Składki na zamek dla Hindenburga

BERLIN, 2. sierpnia. Przed niedawnym czasem ukazała się w Niemczech odezwa nawołująca do składek na dar dla Hindenburga, z okazji zbliżającej się jego 80-tej rocznicy urodzin. Odezwa ta wobec wielkiego bezrobocia i nędzy szerokich mas ludności wywołała głębokie niezadowolenie i oburzenie. Nawet partja demokratyczna dała temu wyraz, oświadczając, że jeśli z tego powodu ma się zbierać datki, to należy je zbierać na pomoc dla ofiar wojny.

Obecnie zaszedł fakt, który spotęgował oburzenie. W jednem ze skrajnie prawicowych pism pruskich ukazał się artykuł, zawierający propozycję, aby żołnierze starej armji składali pieniądze — na zakupno zamku dla prezydenta państwa. Chodzi tu o majętność i zamek Neudeck koło Iławy, którego właścicielką jest... szwagierka i kuzynka Hindenburga. Koła liberalne w Niemczech uważają, że byłoby czemś skandalicznem odkupywać zamek od szwagierki, by go ofiarować w prezencie jej kuzynowi.

Zlikwidowanie zatargu z firmą Polelner Sykstuska 10.

Związek Rob. Przemysłu Metal. komunikuje nam, iż zatarg robotników blacharskich firmy Polejner, Sykstuska 10, został pomyślnie załatwiony. Warunki postawione przez pracowników, zostały z małemi zmianami przyjęte przez firmę. Uzyskano 40 proc. podwyżki płac.

Festyn i przedstawienie kolonji dzieci w Mikołajowie.

Na dochód kolonji dzieci robotniczych urządza Sekcja Kobiet PPS. w niedzielę, dnia 7. sierpnia, wielki festyn w Mikołajowie, przyczem będzie tam odegrana sztuka teatralna przez bawiące na kolonji dzieci. Na program festynu składają się rozmaite niespodzianki.

Zgłoszenia chętnych na wyjazd do Mikołajowa przyjmuje do czwartku tow. Hulles w administr. Dziennika Ludowego, a tow. Segal w Kasie Chorych. Koszt podróży tam i z powrotem wraz z biletem, opłata za wstępem na festyn i przedstawienie wynosi 10 zł. Odjazd ze Lwowa o godz. 6.20 rano.

Uprasza się Towarzyszek i Towarzyszy by fanty na loterję składali w Dzienniku Ludowym, lub u tow. Segala w Kasie chorych od godz. 8 do 3 popoł.

Ze sportu.

R. K. S. — HERTA 5:0 (3:0). Zawody o mistrz. II. Ligi. Bramki strzelili Łabaj 1, Półsetek 3, Grabowiecki 1.

R. K. S. II. — POGOŃ IV. 2:4 (1:1). Pogoń 2 bramki strzel. z karnego.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ
ZA MIESIĄC SIERPIEŃ

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru -- o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym lub też na konto nasze w P. K. O. Nr. 142.176.

Proces gen. Żymierskiego.

Dalsze zeznania kompromitujące posła Popiela.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw gen. Żymierskiemu zeznawał adwokat, b. poseł N. P. R. Dr. Zygmunt Rabski. — Zeznaje on, że Parczewski prosił go kilkakrotnie o pożyczkę na majątek „Owieczki". — Parczwski opowiadał świadkowi, że „Owieczki" finansuje posel Popiel i że jest w tej sprawie bardzo zainteresowany, ale jawnie występować nie może jako poseł. Dalej zeznaje świadek, że pożyczył Parczewskiemu 800 zł., a jako zabezpieczenie dal weksel z podpisem posła Popiela. Wkrótce potem zjawił się Parczewski oburzony, że „wszyscy opowiadają, jakoby pos. Popiel był właścicielem „Owieczek" i prosił świadka o zaprzeczenie tym pogłoskom. Dr. Rabski nie chciał tego uczynić, gdyż wedle jego przekonań pomiędzy „Owieczkami" a posłem Popielem istniał ścisły związek.

Następny świadek Barański, radca ministerstwa skarbu zeznaje, że wbrew opinji ministerstwa zamówienia na agregaty załatwiano w ten sposób, iż w międzyczasie na giełdzie nastąpiła zwyżka walut obcych. W tej sprawie nawet ministerstwo skarbu wystosowało specjalne pismo do ministra spraw wojskowych.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że gdy mu przyniesiono umowę z „Protekta", świadek napiętnował tę umowę i określił ją jako niesłychaną(!). Dziwił się również świadek, że posłowie taką umowę popierają. Na drugi dzień, poseł Popiel przyszedł do ministra skarbu, a gdy go nie zastał, przyszedł do dyrektora departamentu ze skargą na radcę Barańskiego, twierdząc, że obraził on posłów. Ministerstwo skarbu wysuwało również poważne objekcje co do wysokości ceny, a jak te objekcje były słuszne dowodzi fakt, że warszawska fabryka Protekty zamortyzowała sobie wszelkie koszty w przeciągu zaledwie roku. Radca Barański brał również udział w przestrogach, odnoszących się do gaśnic i stwierdził przy tej sposobności faworyzowanie firmy „Zielinski".

—:::—

Z dziejów martyrologji socjalistów w Unji sowiec.

Proces 12 socjalistów gruzińskich.

MOSKWA, (Ceps). Uwaga sowieckiej opinji publicznej skierowana jest ostatnio na toczący się w Charkowie proces 12 mienszewików gruzińskich, oskarżonych o robotę kontrrewolucyjną i utrzymywanie kontaktu z przebywającym od szeregu lat w Paryżu przewódcą socjaldemokratów gruzińskich i szefem b. rządu gruzińskiego, Żordania. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 mienszewików.

Główny oskarżony Andżaparidze na pytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiedział: „Dokonałem istotnie szeregu zarzucanych mi czynów. Uważam jednak, że powinienem był to uczynić, gdyż żądała ode mnie tego partja."

Wszyscy oskarżeni zachowują się spokojnie i z godnością, nie bacząc na to, że prawie wszystkim grozi kara śmierci.

Andżaparidze z całą stanowczością

ODPIERA ZARZUT CO DO UTRZYMYWANIA STOSUNKÓW Z POLSKIM SZTABEM GENERALNYM.

Nie miał on rzekomo najmniejszego pojęcia o tem, że współoskarżony Pieńkow-Położny, który umożliwił mu przejście granicy polsko-sowieckiej, służył w polskim sztabie generalnym. Andżaparidze stwierdza, iż uważał Pieńkowa za zwykłego przemytnika. Postanowił dlatego skorzystać z usług kontrabandzisty, gdyż jest to stara i wypróbowana metoda rewolucjonistów.

W dalszym ciągu Andżaparidze oświadczył, że „o ile by okoliczności tego wymagały, w szczególności, o ile by leżało to w interesie partji, skorzystał by, być może z usług polskiego sztabu generalnego — w rzeczywistości jednak nic podobnego miejsca nie miało.

Zapytani przez przewodniczącego, Gogleczydze i Czakeszwili oświadczają, że nigdy od Andżaparidze nie słyszeli, żeby Pieńkow-Położny miał być polskim agentem.

Andżaparidze stwierdza, iż jego podróż do ZSSR miała istotnie na celu nawiązanie kontaktu z gruzińskiemi nielegalnemi organizacjami politycznemi.

Na pytanie prokuratora Popowa Andżaparidze oświadcza iż uważa on działalność gruzińskiej partji komunistycznej za szkodliwą, dla klasy pracującej, a dlatego właśnie uważa za swój obowiązek

PROWADZENIE WALKI Z KOMUNISTAMI GRUZIŃSKIMI.

Zapytany przez prokuratora, czy zgadza się z zasadami gruzińskich socjaldemokratów i czy w szczególności pochwala ich działalność polityczną, Andżaparidze odpowiada twierdząco: Przesłuchanie Andżaparidze trwało dwa dni.

—:::—

Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa.

Ministerjum pracy i opieki społecznej przesłało do biura prawnego przy prezydjum rady ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Projekt ten wskazuje kategorje osób podlegających postanowieniom ustawy, obejmujących także te kategorje osób, które jakkolwiek nie są w ścisłym znaczeniu żebrakami lub włóczęgami, to jednak motywy ic hpostępowania są analogiczne do motywów postępowania żebractwa i włóczęgi. Projekt natomiast wyłącza od postanowień ustawy nieletnich do lat 17.

Projekt ustawy przewiduje

UTWORZENIE DOMÓW PRACY DOBROWOLNEJ PRZYTUŁKÓW I DOMÓW PRACY PRZYMUSOWEJ

t. zw zakładów wyczerpujących trzy stany żebraka, a mianowicie jego zmniejszoną zdolność do pracy lub niemożność jej znalezienia, zupełną niezdolność do pracy, i wreszcie niechęć do pracy, jako stan pasożytnictwa społecznego. W przytułkach lub domach pracy przymusowej będą umieszczani włóczęgy i żebracy niezdolni do pracy lub o zmniejszonej zdolności w drodze wyroku sądowego, jeśli dobrowolnie nie chcą przyjąć miejsca w przytułku lub w domu pracy dobrowolnej.

W sprawach o umieszczenie w przytułku lub o pracy w domu pracy przymusowej właściwie są

SĄDY POKOJU.

W postępowaniu sądowem osoba, pociągnięta do odpowiedzialności, będzie miała zawsze obrońcę z urzędu. W projekcie przewidziane są dwa instytuty prawa karnego; a mianowicie zawieszenie wykonania kary i warunkowe uwolnienie. Projekt podkreśla konieczność przyjmowania do domów pracy dobrowolnej b. więźniów w celu przygotowania ich do pracy zawodowej i zatarcia piętna przestępstwa.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej

OBOWIĄZANE MAJĄ BYĆ WOJEWÓDZKIE ZWIĄZKI KOMUNALNE,

zas do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych obowiązane będą do tego powiatowe związki komunalne oraz miasta wydzielone z powiatów połączone w związek wspólny.

Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków ciążyć ma na powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych. Projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa przewiduje częściowe wprowadzenie go w życie tak pod względem terytorjalnym jak i materjalnym w zależności od możności finansowej związków komunalnych.

Rozmaitości ze świata.

Podpalacze z gorliwości o oświatę.

Gmina Skochowice (Czechosłowacja) ma 1,700.000 Kcz długu i niewygodny budynek szkolny, ubezpieczony na 57.000 Kcz. Konieczność wymaga rozbudowy i odnowienia szkoły. Aby nie robić więcej długów i obciążać mieszkańców nowymi dodatkami gminnymi do podatków, wpadli ojcowie gminy na oryginalny pomysł podpalenia szkoły. Nagromadzono na strychu naftę i słomę i dzieło było gotowe. Władze jednak zwąchały sprawę i rozpoczęto śledztwo. Obecnie burmistrz Schowanek przyznał w śledztwie, że szkołę podpalono rozmyślnie, aby zyskać 57.000 Kcz z ubezpieczenia na rozbudowę i odnowienie szkoły.

Proces o obrazę religji w Turcji.

W Stambule zaczęła się rozprawa sądowa w pierwszym w Turcji procesie o obrazę religji. Oskarżoną jest autorka turecka Suad Hanem, uważana za jedną z najpiękniejszych kobiet w Turcji. Bohaterka ostatniej jej powieści twierdzi, że „religja szkodliwszą jest niż opjum" i że „wszyscy prorocy są szarlatanami z urodzenia". Dwie enuncjacje powyższe posłużyły za powód do wytoczenia procesu autorce o obrazę religji. Według nowego tureckiego kodeksu karnego grozi jej za to od jednego do trzech miesięcy więzienia. Wolnomyśliciele tureccy, których liczba — zwłaszcza wśród młodzieży, wzrosła znacznie, domagają się umorzenia procesu, będącego zdaniem ich anachronizmem wobec całkowitego rozdziału kościoła od państwa w konstytucji tureckiej.

Oryginalna uroczystość.

W mennicy państwowej w Paryżu odbyła się uroczystość palenia walorów i obligacyj dobrowolnie zwróconych skarbowi państwa przez publiczność w celu ratowania waluty krajowej od katastrofalnej zniżki. Spalone papiery przedstawiały nominalną wartość dziewiętnastu miljonów franków. Kremacja odbyła się w sposób uroczysty. Urzędnicy ministerjum skarbu i przedstawiciel organizacyj społecznych, które w swoim czasie propagowały składanie obligacyj, przybyli na tę uroczystość we frakach lub mundurach galowych.

Walka na dnie morza.

Amerykański nurek kapitan Eliasem odbył w głębi morza niebezpieczną walkę. Zajęty na dnie morza przy pracy, związanej z wydobywaniem na powierzchnię zatopionego przy wybrzeżu kalifornijskiem okrętu został nagle zaatakowany przez ośmiornicę, która opowiła go swemi mackami i w tym groźnym uścisku trzymała przez 20 minut. Ostatecznie kapitanowi udało się wyzwolić ręce od morskiego potwora tuż pod głową, przez co zwolniły się sploty macek. Wydostawszy się na powierzchnię wraz z niesamowitym towarzyszem, zdołał go już łatwo uśmiercić.

Nowy język międzynarodowy.

Profesor Edgar de Vol w Revalu po studjach, trwających 30 lat, wymyślił nową mowę międzynarodową, która podobno nie tylko jest bardzo łatwa do nauczenia, ale i tak skonstruowaną, że najszersze masy zdołają się wnet zrozumieć. Przejście od Esperanta lub „Ido" do nowej mowy ma być niesłychanie łatwe.

—:::—

Rzeźnik Nowak w kryminale!

Dalsze szczegóły śledztwa w sprawie aresztowanego oszusta.

Aresztowanie Józefa Nowaka, bogatego dorobkiewicza wojennego, wywołało łatwo zrozumiałą senzację z powodu motywów, które spowodowały odstawienie go do więzienia sądu karnego.

W latach najkrytyczniejszych, gdyż w okresie utrwalania naszej państwowości, działał on jako największy szkodnik tak dla armji walczącej w polu jakoteż dla ogółu ludności miasta.

Wykorzystywał on bowiem wszelką okazję i nie wahał się użyć wszelkich karygodnych sposobów, aby zwiększyć tylko swój majątek. Machinacje swe starał się on usilnie utrzymać w ukryciu. Gdy tylko okazała się w dzienniku jakakolwiek notatka o jego sprawkach nie wahał się on wykorzystywać osławiony paragr. 19 i nasyłał sprostowania bez końca, wykazujące jego niewinność.

O niesłychanym jego tupecie i sprycie świadczy głośna sprawa dostaw jego dla wojska kiełbas, sporządzonych częściowo z odpadków i końskiego mięsa. Sprawie tej należy poświęcić specjalny rozdział.

Nowak fabrykuje z czarnego białe.

Weterynarjat miejski otrzymał przed rokiem z intendantury 19 p. p. kiełbasę, w celu ustalenia, z jakich składników została ona sporządzona. Kierownik tego urzędu dr. Hiolski przeprowadził w laboratorjum Akademji weterynarji, w obecności tamtejszych profesorów, analizę i stwierdził, że w kiełbasie tej znajduje się w wielkiej ilości końskie mięso. Po powiadomieniu o tem wojskowości, dopiero wówczas poinformowano weterynarjat, że kiełbasa ta pochodzi z pracowni Nowaka, który był wojskowym dostawcą wędlin i tłuszczów. Na polecenie prezydjum miasta udał się wówczas dr. Hiolski do tej pracowni i zabrał kilkanaście sztuk różnego rodzaju kiełbas, przeznaczonych dla konsumpcji ludności, w celu przeprowadzenia analizy. Okazało się wówczas, że większość tych kiełbas miała silną domieszkę mięsa końskiego. Gdy sprawa ta doszła do wiadomości ogółu masarzy, dwóch z nich przybyło wówczas do redakcji naszego dziennika, opowiedziało o tem, przyczem prosiło, aby napiętnować tego „przemysłowca“, przynoszącego dyshonor ogółowi pracowników w tym zawodzie.

Po ukazaniu się artykułu w tej sprawie, Nowak jak zwyczajnie, nadesłał sprostowanie. Wówczas zwróciliśmy się do weterynarjatu z prośbą o podanie o ile sprostowania Nowaka są słuszne. Wówczas też podaliśmy opinję tego urzędu, oraz wywody Nowaka. Ten jednak postanowił szukać „satysfakcji“ w S. III., gdzie oskarżył dr. Hiolskiego o niesprawiedliwą ekspertyzę jego kiełbas.

Podobny fakt

NIE ZDARZYŁ SIĘ JESZCZE WE LWOWIE,

ani też prawdopodobnie w Polsce, aby fałszerz artykułów spożywczych ośmielił się oskarżyć urzędnika o stwierdzenie jego zbrodni czy przestępstwa. Nowak jednak, pokumawszy się z wybitną osobistością miasta, goszczący codziennie zastęp wpływowych osób w swym szyneczku, czuł się na siłach i sprycie, aby z czarnego zrobić białe. O skandalicznym przebiegu tej sprawy wiedzieliśmy od dawna. Wzgląd jednak na nasze sądownictwo, oraz na ciężkie stosunki, w jakich odbywa się urzędowanie w tym sądzie, powstrzymały nas od opublikowania tej sprawy.

Jak stwierdziła policja, na tej rozprawie zeznawali fałszywie robotnicy za namową Nowaka. Nie dopuszczono jednak na rozprawie dowodu prawdy p. Hiolskiego i po tak jednostronnem postępowaniu został on zasądzony na miesiąc aresztu, z zamiana na 300 zł. grzywny.

BYŁO TO COŚ NIESŁYCHANEGO,

aby urzędnik działający najobjektywniej dla dobra siły zbrojnej państwa i ogółu ludności został przez sąd za to tak dotkliwie ukarany.

Łatwo więc sobie przedstawić, jakie wrażenie i jakie komentarze wywołała ta sprawa w mieście.

Po paru tygodniach otrzymał dr. Hiolski wyrok na piśmie i przekonał się ze zdumieniem, że za niezasłużone przewinienie został skazany, gdyż skazano go za to, że rzekomo powiadomił redakcję naszego dziennika o końskiej kiełbasie Nowaka.

Podawaliśmy poprzednio, że informatorami naszymi w tej sprawie byli nie dr. Hiolski, lecz dwaj masarze, dopiero później otrzymaliśmy od niego tylko potwierdzenie tego faktu.

Wobec tak niesłychanego obrotu sprawy prawdopodobnie obecnie policja zostanie oskarżona przez Nowaka, że ośmieliła się jego powłokę cielesną osadzić w kryminale i powiadomić o tem prasę, województwo, że nakazało dochodzenia, intendantura wojskowa, że grymasiła przy otrzymywaniu jego wyrobów, prokurator że ściga go o oszustwo i t. d.

Wyszedł jak Zabłocki — na prezencie.

Ten dorobkiewicz wojenny ma szereg kamienic i parcel budowlanych, który to majątek dodaje mu tupetu. Jak sprytnie bierze się on do interesu, świadczy o tem fakt następujący.

Kapitan Z. patrzał mu bardzo na palce podczas dostaw wojskowych. Aby go ugłaskać, zaprosił go do siebie, aby mu rzekomo pokazać swą „wzorową“ pracownię.

Po oglądnięciu pracowni zapowiedział on kapitanowi, że ma dla niego prezencik. Nim otrzymał odpowiedź, Nowak znikł za drzwiami, poczem po pewnym czasie przyprowadził przed oblicze gościa zapłonioną pannę, którą przedstawił jako swą córkę.

Kapitan zostawszy oficjalnym narzeczonym uległ namowom Nowaka i zrezygnował ze służby wojskowej, gdyż mógł wygodnie żyć z przyrzeczonego posagu, który miał otrzymać od teścia. Gdy Z. przywdział strój cywilny, Nowak zerwał z nim stosunek, pozostawiając młodego człowieka na lodzie, pozbywszy się niemiłego sobie kontrolora przy wojsku.

W podobny sposób potrafił on wielu wywieźć w pole.

Zegarek — lub „stemp“.

W gwarze ludowej uczynić komuś „sztempa“, znaczy spowodować jakąś wielce niemiłą aferę. W policji zeznała pewna dozorczyni, że jeden z robotników opowiedział jej, iż w czasie gdy pracował u aresztowanego, Nowakowa obiecała mu złoty zegarek i 200 złotych za milczenie. Wydalono go jednak z niczem. Otóż zapowiedział on, że zrobi Nowakowi „sztempa“, jeżeli nie otrzyma przyrzeczonego prezentu.

Jeden ze świadków zeznał w policji, że chcąc mieć pewność, że Nowak go nie oddali bez powodu z pracy, odbił na trzech kartkach papieru wojskową pieczątkę, sfałszowaną przez Nowaka, aby jako corpus delicti użyć te odbitki w krytycznym czasie. Nowak powiadomiony o tem przez zausznika odebrał od robotnika te kartki i wymówił mu pracę.

Jeden z robotników, który zeznał fałszywie na rozprawie w sprawie dr. Hiolskiego, nie otrzymawszy rozgrzeszenia na spowiedzi zgłosił się sam w policji i opowiedział o machinacjach Nowaka.

Stwierdzono również w śledztwie, że Nowak nie ubezpieczał swych pracowników w Kasie chorych, ani też nie wpisywał do korporacji. Jeden z nieubezpieczonych okaleczał wskutek ciężkiej pracy i dziś pozbawiony jest środków leczenia się, został nędzarzem. W policji zgłosił się również jeden świadek, który zeznał, że w r. 1923 dyr. Krzyształowicz w celach paskarskich ukrywał 3 wagony smalcu i słoniny. Tłuszcze te świadek przewiózł do magazynów Nowaka. Działo się to w okresie szalonej drożyzny i braku tłuszczów w mieście.

Inni świadkowie zeznali, że przetapiał on smalec amerykański z odpadkami i tak sfabrykowany specyfik sprzedawał jako pierwszorzędny smalec.

Niestrawny bigos.

Wiele osób po spożyciu „bigosu“ na dziko w restauracji Nowaka odchorowało ten „specjał“. Zapewne znajdowały się w nim kiełbasy, które odświeżał on w swej pracowni przy pomocy cali hypermanganicum. Możeby jakaś komisja sanitarna zainteresowała się okiem i pracownią Nowaka i zapobiegła zatruwaniu gości i odbiorców fabrykatami tego „przemysłowca“.

Śledztwo w sprawie oszustw Nowaka nie szybko dobiegnie końca, gdyż w policji zgłaszają się coraz to inni świadkowie, odchylając zasłonę z działalności tego „nuworisza“, nabrzmiałego majątkiem, który zdobył krzywdą ogółu ludności.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 lipca.

PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW we Lwowie Inż. Kazimierz Dutczyński powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 1. bm.

Z POWODU ODPUSTU W WINNIKACH kursować będą w niedzielę 15. sierpnia 1927 między Lwowem Łyczakowem i Winnikami oprócz pociągów ogłoszonych i przewidzianych w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 15. maja br. następujące pociągi dodatkowe:

Nr. 1641 (Łyczaków odjazd 8.47 Winniki przyjazd 9.06).

Nr. 1642 (Winniki odjazd 9.14 Łyczaków przyjazd 9.38).

Nr. 1643 (Łyczaków odjazd 10.32 Winniki przyjazd 10.51).

Nr. 1644 (Winniki odjazd 11.000 Łyczaków przyjazd 11.24).

Nr. 1646 (Winniki odjazd 16.39 Łyczaków przyjazd 17.03).

Z pociągów tych korzystać mogą wszyscy podróżni bez ograniczenia za normalną opłatą biletów.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. 31-letnia Marja Łukasik koryntjanka, zam. przy ul. Kasztelańskiej, w zamiarze samobójczym rzuciła się na dworcu głównym pod koła pociągu, nadjeżdżającego z Podhajec do Lwowa. Desperatka odrzucona jednak na bok, doznała tylko kontuzji. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić.

DZIKIE ZAATAKOWANIE STRAŻY POŻARNEJ. Podczas gaszenia ognia w palarni kawy i drukarni przy ul. św. Stanisława zebrały się tłumy gapiów, którzy wprost w zdziczały sposób naciskali na strażaków, przyczem uszkodzili auto, oraz węże, uniemożliwiając akcję ratunkową. Kilku z tych osobników zniszczona była policja odstawić do komisarjatu, celem spisania protokołów. Byli to: Henryk Feldman, Leon Freilich, Henryk Menker, Bernard Goldman, Salomon Oberweger, Józef Feldman i Eljasz Gleich. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności za zbiegowisko.

ZWŁOKI ZAMORDOWANEGO NOWORODKA W PEŁTWI. Wczoraj rano w krzakach, rosnących nad Pełtwią w okolicy Srok Podlwowskich, znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, z raną na skroni, z której sączyła się jeszcze krew zmieszana z mózgiem. Nie ulegało wątpliwości, że zwłoki zostały nad ranem wrzucone gdzieś do kanału, poczem woda uniosła je aż za miasto. Na miejscu zjawiła się komisja sądowo-lekarska, w celu przeprowadzenia dochodzeń.

NAGŁY ZGON NA PL. TEODORA. 67-letnia Rozalja Piziak, zam. w Zamarstynowie, zmarła wczoraj nagle, bawiąc na wspomnianym placu. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Leon Rubenfeld doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego sklepu tytoniowego przy ul. Słowackiego, skąd skradli wiele tytoniu różnej sorty, wartości 1.000 zł.

Nieznany osobnik włamał się do kiosku L. Bodnerowej, przy pl. Teodora, skąd skradł artykuły spożywcze wartości 200 zł.

Anieli Dźwingowej, skradziono z mieszkania na Wulce Panieńskiej 140 zł. w gotówce i 4 złote pierścionki, wartości 108 zł.

Z wozu stojącego w ul. Stryjskiej, skradziono skrzynię z 7 kopami jaj, wartości 56 zł.

Józefowi Kuźmie skradziono z mieszkania przy ul. Łyczakowskiej ubranie, wartości 95 zł., zaś Janowi Lubłańskiemu skradziono z mieszkania w Pasjekach Łyczakowskich garderobę męską i damską, wartości 260 złotych.

Fedka Romaniuka aresztowano za kradzież na szkodę T. Madejowej, zam. przy ul. Janowskiej.

LOKATOR PRZECIW KAMIENICZNIKOWI. Wojciech Piątkowski właściciel realności przy ul. Traugutta 23, prosi o zaznaczenie, iż napad i zranienie jego w głowę przez lokatora Benziona Nadlera, miał inne powody, niż to onegdaj podały dzienniki. Interesowany bowiem nie wyjmował klamki z drzwi mieszkania Nadlera, ani też nie usiłował wyrugować go z zajmowanego mieszkania. Piątkowski oskarżył obecnie w sądzie Nadlera o napad i zranienie, jakoteż o wymuszenie „odstępnego“, gdyż lokator ten pragnie na koszt P. wyprowadzić się do innego mieszkania. O ile w tem prawdy ostatecznie rozstrzygnie przebieg rozprawy sądowej, o czem w swoim czasie nie omieszkamy donieść czytelnikom.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ i „Marysjenka“: Królowa niewolników.
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„APOLLO“: Zabawa w miłość.
„PALACE“: Niewolnica ślubnej obrączki.
„CHIMERA“: Rozwódka z temperamentem.
„FATAMORGANA“: Golgota uczciwej kobiety.
„ROCOCO“: Skrzypek z Florencji.

—:::—

„ADIEU MIMI“. Ostatnia ta nowość repertuaru operetkowego ukaże się dziś po raz drugi w Teatrze Wielkim ze świetną przedstawicielką partji tytułowej Marją Korabianką, która w czasie urlopu rolę tę kreowała gościnnie z niebywałym sukcesem, w warszawskiej operetce w Krynicy. W tej przemiłej, pełnej finezyjnego dowcipu i humoru operetce, obok Korabianki wystąpią pp.: Brzeska, Żelichowska, Bojanowski, Ostrowski, Sowiński i Szosland, z reżyserem Kuligowskim na czele. Orkiestra pod dzielnem kierownictwem kapelmistrza Seredyńskiego.

Jutro, w czwartek, 4. bm., wchodzi na scenę Teatru Wielkiego jeden z najwspanialszych atutów tegorocznego repertuaru muzycznego, przepiękna opera fantastyczna Feliksa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku“. Olśniewający ten dramat muzyczny polskiego kompozytora ukaże się w pierwszorzędnej reprezentacji artystyczno-wokalnej, z p. Platówną w partji Bogny. W dalszych partjach czołowych wystąpią pp.: Korytkówna, Cyganik, Perkowicz, Płoński, Łowczyński i Zopoth. Wzorowe wykonanie artystyczno-wokalne pod pełnem zapału kierownictwem muzycznem kapelmistrza Leszczyńskiego, czarujące balety fantastyczne układu J. Ciesielskiego i wspaniała oprawa dekoracyjna składają się na jedno z najświetniejszych widowisk operowych.

ZGON ROBERTA FLERS. Zmarł tu znany francuski komedjo-pisarz, prezydent Związku autorów i literacki współpracownik „Figara“, Robert de Flers w 55-ym roku życia. Od r. 1921 był członkiem Akademji. Komedje układał przeważnie na spółkę z Alfredem Capusem oraz z Caillavetem.

KULTURALNE ZAKOPANE. Jakoby w uzupełnieniu naszej onegdajszej korespondencji o „kulturalności“ współczesnego Zakopanego, jeden z dzienników krakowskich podaje: Artysta-śpiewak p. Wł. Kaczmar (którego występy przed kilku tygodniami bardzo przychylnie przyjęła publiczność lwowska. — Red.) zamierzał dać koncert w Zakopanem; w przeddzień koncertu okazało się, iż miał rozsprzedanych... aż dwa bilety.

—:::—

Z wydawnictw.

KWARTALNIK HISTORYCZNY, organ Pol. Tow. Historycznego pod red. Prof. J. Ptaśnika. Ukazał się Zeszyt II-gi Tomu XLI za rb. Składają się nań dwie rozprawy, miscellaneum 25 recenzyj, bibljografja historji polskiej za rok 1928, Kronika naukowa i sprawy Towarzystwa. W rozprawach porusza min. St. Kętrzyński sprawę „Dat tzw. niejednolitych w dokumentach polskich“, a dr. Długopolski poddaje szczegółowej krytyce program nauki historji w szkole średniej.

Dr. Dutkiewicz przytacza relację o „Mochnackim w gościnie u Lubeckiego“ (1830 5 XII). Z recenzji zwracają uwagę wywody nestora naszej slawistyki prof. Brücknera o „Początkach Słowiaństwa i Polski“, jakoteż prof. Konopczyńskiego o literaturze omawiającej rozwój zasady większości. Stałe działy kwartalnika zamykają bogaty w treść zeszyt tego zasłużonego pisma.

—:::—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25%, drożej.

Na mandolinie gitarze (solo) w 16 lekcjach każdego płynnie grać z nut pod gwarancją wyucza „Pedagog“ plac Bernardyński 12. II p.

Obuwie za bezcen sprzedaje FRUCHS ulica Krakowska l. 17.

UNIEWAŻNIAM zgubioną Kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Kupranieć Teodor.

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 2
poleca ostatnie nowości:

	Zł.
I. Daszyński: „W Pierwszą Rocznicę Przewrotu Majowego“	1·—
W. Szumański: „Wspomnienia 1907 do 1914“	—·50
A. Kurcjusz: „Studjum przyrodniczo-społeczne“	—·80
Z. Wojnarowska: „Noc“	—·00
Bucharin: „Teorja materjalizmu historycznego	8·—
Landau: „Ośmiogodzinny dzień pracy“	3·50
Rutkiewicz: „Co dają robotnikowi Kasy Chorych“	—·30
Krieger: „Klasa robotnicza a Kasy Chorych“	—·25
Kropotkin: Państwo i jego rola historyczna“	1·—
Strug: „Wiekopomny dzień 6 sierpnia 1914“	1·90

Wyroby z marmuru i terasso
budowlane, cmentarne, meblowe i galanteryjne
wykonuje pracownia 317—
Kornela Żelaszkiewicza
Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków)

TOWARZYSZE!
kupujcie i żądajcie
wszędzie chleb
z Piekarni Robotniczej
„MŁOT“

CZYTELNIKOM
polecamy wspaniałe dzieło
EMILA ZOLI
GERMINAL
Cena 3 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w składzie główn.
KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy L. 2.
poleca na sezon szkolny
KSIĄŻKI
do szkół powszechnych, średnich i zawodow.
Członkom Związków Zaw. ulgi w spłatach ratalnych.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. – Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. – Tel. 496.